Po konfiskacie nakład drugi.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 10 gr.

NA PRZEŁOMIE

• LEGJON •

Dwutygodnik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

• ORGAN LEGJONU MŁODYCH KOMENDY w OPATOWIE, OSTROWCU i SANDOMIERZU. •

Oddziały: Starachowice, Ożarów i Ćmielów.

Rok I. | Opatów, dnia 15 sierpnia 1934 r. | № 11

Rozkaz specjalny Komendanta Gł. L. Mł.

na dzień 6 sierpnia 1934 roku.

Legjoniści!

W dniu dzisiejszym mija dwadzieścia lat od pamiętnej na wieki chwili wymarszu Pierwszej Kadrowej z Oleandrów Krakowskich pod wodzą Szarego Komendanta do boju o Wolność i Niepodległość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej

W pamiętny szary poranek sierpniowy roku czternastego, gdy nad całym swiatem rozpętywała się burza wojny wszechświatowej, na mocarny zew Komendanta ruszyła do walki o wolność Polski zbrojna drużyna polskich żołnierzy.

Poszła w bój straszny i krwawy, otoczona niewiarą części rodaków,

— poszła naprzekór zda się zdrowemu rozsądkowi,

— poszła z głęboką wiarą w sercach, które dla Wolnej Polski tylko bić chciały,

— poszła, niosąc na ostrzach bagnetów i szabel wyzwolenie Ojczyźnie.

— naprzekór wszystkim i wszystkiemu, nie cofając się przed żadną ofiarą.

Rozpoczął się wyścig krwi żołnierza Pierwszej Brygady. Wyścig, który Pierwsza Brygada wygrała

Pod wodzą Pierwszego Żołnierza Pierwszej Brygady w proch obrócono słupy graniczne, rozszarpujące kraj nasz cały na trzy tragiczne strzępy.

Pod wodzą Pierwszego Żołnierza Pierwszej Brygady bagnet polskiego żołnierza wbił słupy graniczne na rubieżach Jednej, Potężnej, Zmartwychwstałej mocą oręża Rzeczypospolitej

A gdy uciszyła się zawierucha wojenna – wtedy rozpoczęli pod wodzą Szarego Komendanta żołnierze Jego wyścig pracy, pracy, zmierzającej do odbudowania zniszczonej długoletnią niewolą i wojną Ojczyzny. W wyścigu tym, karnie przy Wodzu stając, stanęliśmy my, młode pokolenie piłsudczyków, Legjon Młodych.

My, którzy przystępując do pracy dla Państwa, ślubowaliśmy iść w ślady starych legunów i wespół z nimi w pracy nad pomnożeniem dobra i Potęgi Państwa nie cofnąć się nigdy przed żadną ofiarą

My, którzy postawiliśmy sobie za cel zrealizowanie do końca tych świetlanych marzeń naszych ojców i dziadów, za które oni życie w ofierze oddali.

My wzięliśmy ne siebie sami obowiązek wytworzenia z nas samych ludzi żelaznej woli pracy dla Państwa, ludzi, którzy sami nie zaprzepaszczą i nikomu nie dozwolą zaprzepaścić zbrojnego dorobku oręża i krwi polskiego żołnierza. Każdy z nas ma obowiązek wypleniać te wszystkie chwasty, które na zdrowym organizmie Państwa się zapleniły. Karjerowiczostwo, próżniactwo i wyzysk niecny, to pozostałości lat niewoli, które muszą w Wolnej Polsce żelazem być wypalone.

Nasza praca musi być więc przykładem i wzorem dla wszystkich, musimy umieć tak porwać całą Zdrową Polskę do Czynu Pracy, jak Pierwsza Brygada porwała przed laty całą Wolną Polskę do Czynu Oręża.

Musimy krok za krokiem iść naprzód i realizować konkretny cel, który stoi przed nami: budować własną rzetelną pracą Państwo Potężne, Sprawiedliwe i Jednolite.

My, piłsudczycy, doprowadzimy do tego sumienną pracą, zaczynając przedewszystkiem od pracy nad wzmocnieniem własnych charakterów, że Polska będzie jednym wielkim, potężnym warsztatem pracy, przy którym staną wszyscy Jej obywatele.

Dziś w dwudziestą rocznicę wymarszu pierwszych żołnierzy - piłsudczyków meldujemy się w ich karnym szeregu my, Legjon Młodych, i stwierdzamy, że tak jak przed laty o losach Polski zadecydował Czyn Piłsudskiego i Jego żołnierzy, - tak i dziś o przyszłych losach Rzeczypospolitej stanowi wyłącznie On i Jego żołnierze A dziś jest to siła liczniejsza, niż ongi przed laty.

Dziś w jednym szeregu z legunami roku czternastego i peowiakami, stają do walki nad rozbudową Rzeczypospolitej młodzi piłsudczycy, my – Legjon Młodych. Siła, którą wespół przedstawiamy, jest dziś we wspólnej akcji najpotężniejszą i decydującą w Polsce. Rozumne zużytkowanie tej siły – to wzmocnienie siły całego Państwa

Specjalnie dziś musi każdy z nas zdać sobie sprawę z tego, zrozumieć jasno i ocenić, co to znaczy być prawdziwym piłsudczykiem. Służba piłsudczyka dla Państwa – to nie przywileje, lecz twarde obowiązki wobec Polski.

Od roku czternastego stare leguny pod wodzą i na rozkaz Marszałka przyjęły na siebie obowiązek służby kierowania nawą państwową. Obowiązek i odpowiedzialność.

My, młodzi legjoniści, powołując do służby dla Państwa przed niespełna pięciu laty Legjon Młodych, przyjęliśmy na siebie obowiązek wychowania i urobienia tego pokolenia, które już dziś musi być przygotowane na stopniowe przejmowanie z rąk starych żołnierzy Marszałka zaszczytnego obowiązku odpowiedzialności za losy Państwa. Przyjęliśmy na siebie obowiązek pracy ideowo - wychowawczej młodego pokolenia – mamy też obowiązek pracę tę sumiennie wykonać, ponieważ za nią odpowiadamy Musimy wyszkolić jak największe i jak najlepsze kadry rzetelnych pracowników dla Państwa.

Mużimy jasno zdać sobie sprawę z tego, że powoli zaczyna już przechodzic do przeszłości najwspanialsza Złota Karta dziejów walk o Niepodległość. Karta, której nagłówek brzmi: „Wyścig krw. żołnierza polskiego o wolność Polski". Od nas tylko zależy, czy następna karta dziejów będzie głosiła, że my, młodzi piłsudczycy, z żelazną konsekwencją wytrzymaliśmy wyścig pracy, będąc jednocześnie gotowi w razie potrzeby stanąć ponownie do wyścigu krwi.

Dlatego też tak, jak przed dwudziestu laty miejsce całego wolnego pokolenia Polski było wśród braci legjonowej pod rozkazami Szarego Komendanta, tak i dziś w Wolnej i Niepodległej Rzeczypospolitej meldują się młodzi piłsudczycy. – Legjon Młodych – do braci legjonowo – peowiackiej pod rozkazy Marszałka Polski, aby wszystkie swe siły oddać w pracy dla Państwa

Składając w dniu dzisiejszym hołd Tym, których śmierć wyrwała z szeregów Żołnierzy Pierwszej Brygady – Legjon Młodych oświadcza, że w pełnem zrozumieniu odpowiedzialności przyjął na siebie twardy, żołnierski obowiązek pracy ideowo – wychowawczej dla Dobra i Potęgi Państwa Polskiego, gwarantując, że dzieła i krwi Pierwszej Brygady nie zaprzepaści i zawsze mocnem ramieniem wesprze, gdy zajdzie potrzeba, śmiercią przetrzebione i wiekiem sterane szeregi legunów i peowiaków

p. o. Komendant Główny Legjonu Młodych
Józef Bieliński
Inspektor Główny L. M.

Zwycięstwo idei zależy od ilości i wartości jej bojowników.

W DWADZIEŚCIA LAT...

W Wolnej Polsce krew i trud żołnierza legjonowego, uznojonego walką, zapomnianego w ciemnych przeciągach śmierci, wsród wrzeszczącej wieczności wszystkiemi łzami przeklętej, ta krew niezbłagana, która od wszystkich czasów najchętniej płynie czarną krawędzią nagłej bohaterskiej śmierci, ta krew spłynęła na polską ziemię, która ją skwapliwie, nim zakrzepnąc zdążyła, do łona swego wchłonęła A z niej wyrósł plon obfity, żniwo wspaniałe zapowiadający.

Skrwawiony oręż jeszcze raz do czynu w potrzebie dwudziestego roku, ustąpił miejsca wyścigowi pracy dla Państwa Do wyścigu tego stanęło młode, w słońcu Niepodległości dojrzewające pokolenie polskie, dumne i mocne przeswiadczeniem, że spada na nie odpowiedzialna praca nad uchwaleniem i utrzymaniem wywalczonej Niepodległości. Na odcinku nowym i nieznanym stanęli młodzi pionierzy haseł mocarstwowej wielkości swego Państwa i nawiązując do orężnej tradycji swych poprzedników legjonistów, niosą poprzez rozlogi polskiej ziemi, jak skarb bez ceny w sercach swoich, niby w najdroższych szkatułach, testament legjonowego trudu, w Wolnej Ojczyźnie pracą dla Państwa zastąpiony. W karnym, zwartym ordynku idą młodolegjonowe kadrówki szlakiem do Jutra Polski, a rokrocznie w dniu 6 sierpnia zdają rachunek ze swej pracy.

Marsz ich ku Państwu Pracy, zorganizowanej, ku najbardziej umiłowanej, godny najwyższego szacunku i najwyższej wartości współczesnej Polski, znaczy się już dzis licznemi sukcesami. Ale ów pochód trwa ustawicznie, zmieniają się jednostki, ogół jednak podąza wytrwale dalej; dalej, dlatego, że młoda Polska, skupiona pod sztandarami młodolegjonowemi wie i rozumie doskonale, że zakłada fundamenty pod nowy, lepszy gmach prawdziwego szczęścia swego Państwa i że nie wolno burzyć dróg, wiodących do tego celu pod grozą odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń.

Komendant Józef Piłsudski czynem 6 sierpnia 1914 roku i całą epopeją legjonową, stworzył testament, którego spadkobiercami jest nasze i będą przyszłe pokolenia Bo poza, nie mającym sobie nigdzie równego w historji ostatnich dziesięciu lat aktem dziejowym dzień 6-go sierpnia, stworzył nową erę dla nieistniejącego Państwa, a żyjącego narodu. I choć upłynęło czasu wiele, choc zmieniły się poglądy i przychodzą inni, nowi ludzie, przy całej tej zmienności faktów i wydarzeń, jeden moment trwa w swem istnieniu stale: Polska Walcząca.

Bo choć warunki się zmieniły, Walka i Praca nad utrwaleniem Niepodległości stały się najwyższym nakazem przeżywanej przez nas wszystkich epoki.

Jesteśmy w walce. Wiadomo, że na wojnie, jak na wojnie różnie bywa, jednak i bezwględne prawo wojny zna pewne granice dopuszczalności środków zwalczania przeciwnika. Nie znają ich nasi przeciwnicy

W walce z nami każdy sposób jest uznany przez nich za właściwy. Nawet podstęp i podłość.

Dlatego najwyraźniej podkreślamy, występując publicznie z oskarżeniem tych czy owych jednostek, demaskując obłudę, warcholstwo i prywatę nawet najbardziej „wysoko postawionych" osób, dowiedlismy, że jedynym naszym celem było, jest i będzie oczyszczenie obozu ideowego z chwastów, coraz bujniej i zuchwalej, ogarniających nasze życie publiczne

Jedyną naszą statysfakcją będzie zwycięskie wyplenienie szkodliwego zielska. Otrzymania tej satysfakcji jesteśmy pewni.

Dlatego jesteśmy pewni, że Wy wszyscy, Wy prawdziwi legjoniści, prawdziwi peowiacy, prawdziwi rezerwiści i prawdziwi obrońcy Ojczyzny, nie pozwolicie się poszczuć, ani oszukać, ani zbałamucić, że rozumiecie przejrzystą grę prowodyrów zła i łajdactwa, chcącego zwyciężyć za wszelką cenę, że rozumiecie krzywdę moralną naszych zasłużonych kolegow i towarzyszow broni, wyrzucanych i „zawieszanych" przez bezczelnych przybłędów, otaczających się smarkatymi chłystkami, stawiającymi na „baczność" osiwiałych i steranych w bojach o Polskę Obywateli, że rozumiecie źle ukrywane karjerowiczostwo i bezwstydne poniewieranie sztandarem Waszych organizacji przez narzucających się wszędzie i wszystkim „genjuszów" wypędzanych skądinąd za nieudolność i innych pospolitych smyków, że wreszcie rozumiecie prawdziwą przyczynę podstępnych ataków i niecnych intryg przeciwko Legjonowi Młodych.

Z rozważań o chwili obecnej.

Istnieje pewna prawda psychologiczna, której istnienia nie moze usunąć zadna doktryna. Tą prawdą jest, że pokolenie współczesne moze oceniać doniosłość zdarzeń, które przezywa tylko przez pryzmat historycznego oddalenia.

My, ludzie współcześni w Polsce, aczkolwiek wiemy o sobie, ze stanowimy pokolenie niezwykłe, ktore od najcięzszych mrokow niewoli począwszy, nagle przeszło w olsnienie wolnosci Ojczyzny — jednakze nie zdajemy sobie jeszcze dotąd sprawy z donioslosci naszych własnych przezyć. Nie posiadamy bowiem jeszcze perspektywy historycznej.

Przed oczyma naszemi rozegrały się i rozgrywają jeszcze zdarzenia olbrzymiej wagi.

Fala zycia idzie niepowstrzymanie naprzod.

— — — —

Jak człowiek musi od objektu obserwanego dzieła sztuki architektonicznej oddalić sie, aby ująć jej całość, tak samo i my współcześni musimy od tych zdarzeń, któresmy przezyli i przezywamy odejść na pewną odległość czasu.

Pogrązeni w codziennych troskach dnia powszedniego rzadko mamy moznosć od nich się oderwać.

Stąd pochodzi zwężenie horyzontu naszego pola widzenia Stąd bierze się zjawisko, ze częstokroć obojętnie przechodzimy wobec zdarzeń niezwykłych, tak samo jak nie umiemy oceniać wspolczesnych ludzi Wielkich

Tylko umysły głębsze, a szczególnie ludzie, uzbrojeni w wiedze historyczną, potrafią ujmować zdarzenia chwili biezącej ze stanowiska odległej perspektywy historycznej.

— — — — — — —

Czem się tłumaczy to niezwykłe zjawisko, ze dotąd istnieją w Polsce ludzie, którzy nia umieją ocenić wielkości tej olbrzymiej spiżowej postaci, ktora uosabia w sobie Genjusz Narodu. Stąd się bierze, ze są dotąd biedni, którzy nie mogą zrozumieć, ze przecież w naszem pokoleniu znalazł się człowiek, który stal się naszym naturalnym Wodzem. Czemże się to tlumaczy, ze Józef Piłsudski ma w naszem pokoleniu nawet wrogów? Nazwał ich sam, w jednym ze swoich przemówień karlami. Tak jest. To wszystko, co nam pozostawiła niewola, wszystkie te przyziemne chwasty, które są niezdolne do wypuszczenia pędow mysli twórczej w naszem pokoleniu, te wszystkie zywioły skarlałe w niewoli nie są w stanie — nie mogą objąć w całosci Olbrzymiej Postaci Józefa Piłsudskiego, lecz przykuci do swoich niskich i przyziemnych pojęć, zaledwie są zdolni czepiać się drobiazgow — nieledwie stóp — wyrastającego ponad niemi wszystkiemi Olbrzyma.

Musimy się zgodzić z faktem, ze stanowimy pokolenie niezwykłe, to znaczy, ze okolicznosci, w których znalazła się nasza społecznosć, nakładają na nas specjalne obowiązki.

Jako Polacy, mamy przed sobą jedną najwyższą wartość t. j. naszą Niepodległość Państwową.

Z chwilą Jej odzyskania, Jej trwałość i umocnienie stanowią najwyzsze wskazanie wszystkich wysiłków twórczych naszego pokolenia.

Do naszych stosunków polskich nie wolno nam przykladać miary jakiejkolwiek doktryny, przeszczepionej bądź z Zachodu, bądź ze Wschodu. My mamy własną swoją indywidualną, wyjątkową przeszłość i teraźniejszość. Mamy najświętszy nasz skarb o ktory krwawiły się całe pokolenia, mamy Niepodległość Państwową i wszystkie nasze poczynania, wszystkie wysiłki pójść muszą w jednym kierunku. Za wszelką cenę musimy dążyć przedewszystkiem do utrwalenia na wieczne czasy odzyskanej własnej Państwowości Polskiej

I. W.

NARODOWY PATRJOTYZM.

Patrjotyzm jest podobno charakterystyczną cecha Polaków, odróżniającą nas od innych narodów. Leży to z resztą w samej psychice Polaków, wśród których są nieobliczalni i wybuchowi zwlaszcza w działaniu na krótką metę, w działaniu nieobliczonem na jakieś dalsze pozytywne rezultaty, tylko na krotkotrwałą emocję łatwo ulegających sugestji pewnych części mas społeczeństwa lub na tak zwany popularnie „szum". Celują z dawien dawna w tej taniej i szumnej patrjotycznej robocie godni spadkobiercy dawnej szlachetczyzny panowie, którzy wzięli w wyłączny monopol „narodowość". Pan R. Dmowski, ktory jeździł do Japonji, aby tam paralizowac zamierzenia Piłsudskiego robił to z pobudek patrjotycznych. Ojcowie Paulini z Częstochowy, którzy nie pozwolili odsłonić cudownego Obrazu chcącym się pomodlić w dniu 3/XI—1914 r. legjonistom, księża którzy odmawiali rozgrzeszenia im kierowali się przecież też tylko patryjotyzmem.

Komitet Narodowy w Paryzu opóźniający z nienawiści do Piłsudskiego przyjazd wojsk gen. Hallera choć bohaterskie Orlęta Lwowskie resztkami sił broniły prastarego grodu Lwa czyz nie kierowali się wrodzonym Polakom patrjotyzmem? A odbieranie zasług Wodzowi Naczelnemu po zwycięskiej bitwie Warszawskiej na benefis oficerow francuskich lub niczem w homerowskiej epopeji, na rachunek sił wyzszych, które uczyniły Cud nad Wisłą to nie patrjotyzm? A ogłupiane unarodowieniem „wyrostki" (Gazeta Radomska może nas skarzyć o plagiat) obrzucające błotem ulicznem Pierwszego Prezydenta, czyż nie są klasycznym przykładem" narodowego patrjotyzmu? A wreszcie bohaterska epopeja ś. p. Obwiepolu i Obozu Radykalnego Narodowego przecież nie jest niczem innem tylko jednem więcej ogniwem patrjotyzmu endeckiego, na ktorym niestety nie poznał się, masoński Rząd Polski i patrjotycznych przywódców" narodowej armji bohaterów zesłał na przymusowe letnisko w Berezie Kartuskiej. Patjotyzm narodowców jest wielki. Wystarczy powiedzieć, że jeden z przywodców prezes miejscowego „Sokoła" wszedł nawet do komitetu obchodu 20-lecia Kadrówki, ale jednocześnie anonimowy komitet kolportował takie patrjotyczne ulotki. — „Uprzejmie donosimy, iż dnia 12 sierpnia b. r. o godz. 14[30] po południu w sali kina „Marzenie" (p. Malinowskiego) z racji opuszczenia parafji przez Wielce Czcigodnego Ks. dziekana W. Wodeckiego odbędzie się uroczyste pożegnanie — wobec czego prosimy W. W p. p. i organizacje o łaskawie liczny udział. Organizacje prosimy o przybycie możliwie ze sztandarami. Wstęp bezpłatny. Komitet.

Zdawałoby się, ze wszystko jest w porządku gdyby nie to, ze akademja z racji 20-lecia Kadrówki odbywa się tegoż samego dnia, w tej samej sali i godz. 13[30]. Prawdziwy patrjotyzm endecki ktory z jednej strony pozwala endekom na oficjalne wzięcie udziału w Komitecie Swięta Legjonowego z drugiej zas strony pozwala również oficjalnie imprezę organizowaną przez ten Komitet - bojkotować. Brawo panowie endecy! A moze sądzicie, ze zasługi Ks. Wodeckiego są większe aniżeli Pierwszej Kadrowej? Jeśli tak, to ciekawi bylibyśmy się dowiedzieć co panowie nazywają zasługami, bo jeśli chodzi o nas i większą część parafjalnego społeczeństwa jesteśmy naprawdę zdezorjentowani zwłaszcza, że w Ostrowcu niezbyt pochlebnie mówią o Ks. Wodeckim jako budowniczym wielkiego monumentu kościelnego. Doprawdy chcielibyśmy się dowiedzieć o tych ogromnych zasługach ks. Proboszcza, które naszym narodowym patrjotom pozwalają bojkotowac swięto juz niepaństwowe, ale narodowe, bo przecież Legjony Piłsudskiego są własnością całego Polskiego Narodu. Tyle o patrjotyzmie „narodowców". Na zakończenie chcielibyśmy wiedzieć, czy niektórzy panowie z Komitetu 20-lecia Kadrowki, którzy podobno uzgadniali akademję z pożegnaniem ks. Proboszcza kierowali się też patrjotyzmem? .....

Jeśli tak, to dodam nawiasem, że wielu Legjonistom (nie z L. M.) Peowiakom i t p wcale się taki „patryjotyzm" niepodoba Gdy już tak dużo mowimy o patrjotyzmie, to chcielibyśmy jeszcze wiedzieć, czy obecny dzierżawca kina „Marzenie" p. Bałata też kieruje się patrjotyzmem, gdy za salę na Akademję żałobną ku czci ś. p. Pierackiego bierze 100 złotych, za przedstawienie na powodzian 90 zł, a endekom na pożegnanie ks. Wodeckiego salę daje darmo lub za tak niską cenę, że ci mogą bojkotować akademję Legjonową

NIEPOROZUMIENIA...

A niechaj mowa Wasza będzie: Jest, jest Nie, nie. A co nadto więcej jest, od złego jest.

Mat. V. 37

W numerze „Siewcy Prawdy" z dnia 5 sierpnia b r. mieści się krótki artykuł K A. P-u, jako odpowiedź na szereg naszych artykułów, w których omawialiśmy stosunek kleru do Państwa.

Owe jednak „fakty i cyfry" mające dowieść licznych wypadków patrjotyzmu i poświęcenia dla Narodu kleru nie będą ekspiacją za grzechy względem narodu i sprawy polskiej dygnitarzy kościelnych i mniejszego kleru w przeszłości (zdrada Polski i wysługiwanie się moskalom) a nawet w dobie obecnej (ks. biskup Łosiński) Bowiem owa męczeńska krew przelana czy na stokach cytadel w Polsce, czy w głębi Rosji kapłanów - Polaków, jest świętością Narodu polskiego. Wy do owych męczeńskich duchow nie macie prawa! Wszak byli oni przez Watykan albo suspendowani albo wręcz wyklęci.

Kościół rzymski a za nim całe duchowieństwo polskie takich ludzi jak ks. Staszic, ks Kołłątaj, ks Mackiewicz i ks. Brzózka wyparł się Zostali przez Watykan wyklęci!

Pozostawiamy rzecznikom „Siewcy Prawdy" sąd o tem, jak to nazwać, jeśli obecnie powołuje się kler celem umocnienia swych wpływów, celem sugerowania opinji w Polsce, że księża rzymscy w latach niewoli myśleli i czuli po polsku, że cały kler walczył o polskość, o wolność Polski, na świetlane postacie kapłanów - Polaków, którzy ówcześnie jednak zostali bądź ekskomunikowani, bądź wyklęci przez Watykan.. bowiem wówczas polityka papieska nie pokrywała się z interesami Narodu Polskiego zrywającego się do boju o Jutro Polski.

Bezprzecznie przyznajemy, że niemałą jest zasługą Ks biskupa Kubickiego wygrzebanie z pośród materjałów archiwalnych nazwisk księży godnych imienia polskiego kapłana.

Ale nie pięknem to jest, gdy owe nazwiska które winny byc spiżem wyryte, sobie pragniecie przywłaszczyc! Tak! ich poświęcenie było podwójne, ich bohaterstwo przeogromne: oni bowiem zmagali się z knutem moskiewskim z jednej strony, z zarzutami i groźbami swych braci — księży z drugiej im codziennie grozil stryczek lub kibitka z jednej, a z drugiej strony ścigała ich klątwa całego duchowieństwa polskiego; ośmielili się bowiem wpierw byc polskimi obywatelami a potem sługami watykańskimi.

Oto wymowny przykład! Ksiądz Brzózka!

— „Tyś Brzózka? Ten ksiądz odstępca, ktory mimo rozkazów moich — rozkazów biskupa swojego — wojuje dalej, kryje się po lasach, znaczy ślady swoją krwią i pomstę rządu ściąga na najniewinniejszych?! Czy ty wiesz, żeś popadł w irregularnośc? ze mogę cię momentalnie zasuspendować, obłożyć cenzurą kościelną?

— Możesz jako biskup rzymski. Nie możesz, jako polski obywatel

(„Kryjaki" Morji Jehanne-Walewskiej, cz. II. „Biskup Podlaski", str. 66).

Nieliczne to są jednak niestety przykłady bohaterstwa i poświęcenia dla sprawy polskiej kapłanów narodowości polskiej My niestety posiadamy całe litanje nazwisk od dygnitarzy watykańskich począwszy na pomniejszym klerze skończywszy, wszyscy niestety narodowości polskiej. Otóż w wyjątkach oni i ich „patrjotyczne" czyny.

Prymas Arcyb. Ks Łubieński za pomoc daną schyzmatyckiej Rosji przy rozbiorach „rzymskiej Polski otrzymał od posła rosyjskiego w Polsce Repnina 18 000 dukatow.

Prymas Arcyb. Ks Podoski otrzymujący za wysługiwanie się Moskalom przeciw własnej Ojczyźnie 200 czerwonych złotych stałej pensji miesięcznej zorganizował bunt Radomski i wysłał obce wojska do pomocy

Prymas Arcyb. Ks Ostrowski wsławił się jako zdrajca Polski. Głośnym stał sie przez pisemne żądanie od carycy Katarzyny wywiezienia wszystkich niepodległościowców polskich na Sybir. Pobierał on od Moskali stałą pensję 3.000 zł.

Skończyłem z prymasami A co robili biskupi

Biskup poznański Młodziejewski zaangażował się u Moskali jako zwykły płatny szpieg i donosił Moskalom wszystko, co dla obrony Ojczyzny postanowiono na tajnych zebraniach i konferencjach u króla. za to pobierał od carycy Katarzyny 3 000 dukatów stałej rocznej pensji poza zapłatą za każdą poszczególną „przysługę".

Biskup wilenski Massalski ukradł z kasy Komisji Edukacyjnej 300.000 złotych; podczas powstania Kosciuszkowskiego został ten świętobliwy złodziej i książe kościoła — jako zdrajca—powieszony.

Biskup inflancki Kossakowski, świętobliwy zdrajca Ojczyzny, powieszony został na szubienicy.

Biskup chełmski Skarszewski za zdradę Ojczyzny i haniebne czyny wyrokiem Sądu Najwyższego skazany został na śmierć przez powieszenie. Interwencja jednak nuncjusza papieskiego, broniącego tego świętobliwego łotra jako perły rzymskiego kościoła—oraz dobroć i uległość Kościuszki, od cięły tego zdrajcę od stryczka.

A teraz nieco nazwisk księży-urzędników watykańskich „minorum gentium", narodowości—niestety—polskiej:

Pierwszym bohaterem wynaradawiania Polaków by ks. Onichimowski. On to pierwszy z duchowieństwa rzymskiego narodowości polskiej podniósł sztandar rusyfikowania Polakow „ad majorem Eclesiae Romanae gloriam", a wyprzedzając interwencje cara wprowadził język rosyjski do kazan we własnej polskiej parafji! Czyż to nie wspaniały okaz fauny nadtybrzanskiej taki kaplan-bojownik za sprawę kościoła

Albo taki ks. Żebrowski, ktory nakazuje usunać z książeczek do modlenia wszystkie te modlitwy, „których charakter nie odpowiada nowym warunkom", w pierwszym rzędzie modlitwy za Ojczyznę, a nawet modlitwę do św. Kazimierza jako patrona Polski... Nie darowano mu widać tego, że się urodził Polakiem, a może jako królewicz był niebezpiecznym dla panującej dynastji i carów.. Miejsce tych modlitw zajmują modlitwy za cara i Rosję..

Albo tacy „światłodawcy", rzymscy księża-prefekci szkol ni jak ks. ks. Znaściński i Łempicki oraz 16 ich „konfratrów", wprowadzający wykład religji dla Polaków w języku rosyjskim.*

Nie to jest jednak meritum dzisiejszego artykułu Ową obronę K A. P-u „patrjotyzmu i poświęcenia kleru dla Narodu Polskiego „Siewca Prawdy" opatrzył własnym komentarzem, zarzucając L M w Opatowie napaści na „Kościół i polskie duchowieństwo". I znowuż ab initio jesteśmy zmuszeni się bronić!

Kościołowi rzymskiemu wolno prowadzić własną politykę świecką o zasięgu międzynarodowym, bo wszak Stolica Apostolska (ściśle Cita del Vaticano) jest podmiotem w prawie narodów sui iuris -- jest czynnikiem narówni z innemi państwami suwerennymi, stąd wypływa niezaprzeczalna moc prowadzenia polityki rzymskiej na ziemiach polskich, polityki mającej na celu dobro najżywotniejszych interesów Watykanu. Jednak, gdy owa polityka papieska zagraża wprost interesom Panstwa, to chyba

*) i t. d. i t. d. z art. Ks. L. M. K. „Polski kapłan katolicki, a ksiądz rzymski narodowości polskiej". Panstwo Pracy № 22 z dnia 10/VI—34 r.

wolno tej polityce się przeciwstawić ludziom, którzy wpierw się uważają za obywateli Państwa — a potem dopiero za należących do Kościoła rzymskiego, dla których droższą jest służba dla Państwa — niż interes Watykanu.

I stąd nasze nieporozumienia, że świadomie czy nieświadomie (sąd w tej sprawie pozostawiamy sumieniom rzeczników „Siewcy Prawdy") nie oddzielacie katolicyzmu (w pojęciu czynnika wiary) od kleru w wprzeciwstawieniu do laicos, nie chcecie oddzielić polityki papieskiej od kościoła duchownego, mającego władzę rządzenia duszami wiernych; twierdzicie, że krytykując kler szkodzi się kościołowi, Sugerujecie w ludzie prostym pojęcie, że Kościół to ksiądz; czynicie szkodę sami Kościołowi, bowiem to zrównanie prowadzi do sofizmatycznego rozumowania: „skoro ksiądz żyje z Zosią, jest złym księdzem (grzeszy przeciwko czystości) to i Kościół jest zły".

Ochranianie jednostek i rzeczy złych w Kościele jest dogodnym terenem do podobnego rozumowania.

Przeciwnie, rozdział kościoła od Państwa, chociaż nadszarpnie zbyt wypchaną kieszeń, jednak pogłębi wewnętrzne życie religijne, nastąpi duch prostoty chrześcijańskiej pierwszych wieków.

Takie wypranie kościoła „in capite et in membris" z brudów materjalizmu jest nakazem chwili!

Ale niestety „Siewca Prawdy" nie pisze, że walczymy ze złym klerem, że domagamy się rozdziału kościoła od Państwa - ale wprost zarzuca nam, ze z wiarą walczymy, że demagogję bluźnierczą uprawiamy. A my 100 złotych dajemy na „Siewcę Prawdy" — o ile zostanie nam wskazane miejsce, gdzieby było zawarte bluźnierstwo przeciwko dogmatom kościoła katolickiego, konia z rządem lub wielbłąda nawet dwugarbnego temu, kto wykryje w „Na Przełomie" demagogję bezbożniczą, co stara się nam insynuować „Siewca Prawdy".

Bo przecież nie sądzimy, żeby autor owego komentarza do artykułu K. A. P-u („Siewca Prawdy № 32 z dn. 5 sierpnia b. r.) nie rozumiał pojęcia słowa „bezbożnik". Jest to jak każdemu wiadomo równoważnik do ateisty od theos „Bóg", gdzie a jest negacją. Zatem osoba, która istnieniu Boga zaprzecza. No - ale chyba legjoniści nie są Buszmenami lub innymi Hotentotami, żeby nie wierzyli w Stwórce! To za wiele Księże Redaktorze!

Sam Sz. ks. Redaktor niechaj rozstrzygnie w swem sumieniu; jak nazwać obrzucanie błotem, ludzi którzy walczą w imię dobra Państwa i prawdy.

I w imię właśnie zasad chrześcijańskich!

Czyż nie wstyd!...

O postępie, bohaterach i samobójcach.

Rożne są teorje postępu we wszelkich dziedzinach życia. Hegel np. twierdzi, że postęp polega na jedności a właściwie na sprowadzeniu ewolucji, pewnych rzeczy do jedności (tak zwany postęp biologiczny). Wszelkie rzeczy mogą mieć byt sam w sobie, a poprzez rożniczkowanie, popęd rozwoju, powracają znów do tegoż bytu. Socjolog polski Krzywicki natomiast twierdzi, że postęp polega na walce przekonań, walce ideji. Herbert Spencer zaś upatruje postęp w różniczkowaniu wg. form wszelakich; wszelkie rzeczy na skutek postępu naturalnego przechodzą od form prostych, jednorodnych do form złożonych, wielorodnych. Niech nam wystarczą, te trzy teorje, mimo, że ilość ich jest większa. Podobno prawdziwem jest twierdzenie, że co „głowa to i rozum, co „kraj to „obyczaj", co „nieboszczka Kasa Chorych, to bałagan", co „Magistrat, to nieporządki", co „głupsza łepetyna, to napuszona", co „bardziej próżna baba, to malowana lala" i t. d. i t. d. Ale powróćmy do tematu. Przyjmijmy na wiarę, ze określenie przez H. Spencera postępu jest zgodne z prawdą. Zresztą życie zdaje się za tem przemawiać. Złożony jest świat, złożona jest polityka, gdzie nawet najtęższe głowy gubią się, złożone jest postępowanie ludzi. Człowiek niepostępujący według wszelkich prawideł postępu niczego nie dorobi się, nic nie zdziała. Prozniacy powinni np. zapatrzeć się chociażby na różnych bohaterów narodowych, jak to oni potrafią zajmować się różnemi rzeczami. Bohater ci taki, przeleci Atlantyk, myślisz że rozkoszuje się swoją sławą? Nie. Rożne go rzeczy zajmują. Oprócz fachowej pracy zajmuje ci się taki bohater sam, lub z bratem do spółki, reklamowaniem nici czy też włóczek, jakiejś tam marki „Trzy czy też dziesięć IIIII", oczywiście robi to, miejmy nadzieję, bezinteresownie. To, że jakieś tam piękne missy reklamują kremy, czy olejki eteryczne różnych firm, jest w porządku, a to że bohaterzy, rodzaju męskiego zajmują się babskiemi sprawami jest właściwie też w porządku, o ile uwzględniemy postęp w pojęciu Spencera. Abstrahuję obecnie od teorji bohaterów, kogo za bohatera uznać mamy prawo lub musimy uznać. Bo i co do tego są różne teorje. W jednem np. państwie europejskim w czasie wojny zginęła jednostka, przed śmiercią zagrzewająca żołnierzy do walki. Oczywiście bohater narodowy. Ktoś uszczypliwy lub sceptycznie zapatrujący się na życie powiedział, że to nie był bohater, lecz samobójca. Na udowodnienie swej teorji wyjawił, na wierzch oczywiście wyciągnął, wiadomość, że jako weneryk, drugie stadjum przymiotu „nie miał zbytnich szans w życiu a więc wybrał - śmierć. Ale to mogą, być przecież bajki. Nie ulega jednakże wątpliwości, że na miejscowym bruku mamy kilku bohaterów, szkoda, ze nie narodowych, a organizacyjnych, że wymienię tylko bohatera, o nazwisku „Zielona Góra" - szyszkę z pewnej miejscowej organizacji, lub bohatera endecji miejscowej (głupstwo, że trochę zarozumialec), pana odpowiedniej tuszy no i przeszłości. Szkoda tylko, że nasi bohaterzykowie nic nie reklamują, a mają przecież tu wdzięczne pole do działania. Zamiast być zawadą w organizacji powinni polecać kombinezony lub biusthaltery damskie, mączki Nestl'a, lub cośkolwiek innego; w każdym bądź razie jednak coś babskiego, bo to i popłatne i zgodne z duchem postępu.

A propos reklam. Jak wszystko, tak i reklamy są dziś złożone. Muszą o tem pamiętać ci, ktorzy porzucą niewdzięczną pracę dla społeczności (polityka) a wezmą się z nową energją za ułatwianie ludziom kupna, niezbędnych dla życia, przedmiotów użytku. I tak, jeśli ogłaszają np. puder, róż, czy coś w tym rodzaju, niech postarają się, by ogłoszenie było ujęte w obwódkę, a w środku powinien i to koniecznie być rysunek słonia, lwa, wieloryba, czy też coś oryginalnego. Ludzie podobno są ciekawi i chętnie takie ogłoszenia czytać będą. Wiedziała o tem pewna istota z pewnego piśmidła, gdy ogłaszała swoje zegarki. Ogłoszenie, ściśle według wyżej wskazanej rady, ujęte było w obwódkę a w środku znajdował się rysunek straszaka. A więc Spencer miał rację, twierdząc, że postęp polega na rożniczkowaniu się.

B. FILUS
b. kapral 1 Brygady.

Moja pierwsza bitwa.

Wszystkoby było dobrze, żeby te pasy od plecaka tak nie parzyły. Plecak bowiem wziął górę nad człowiekiem t. j. nad ciałem i duszą wraz z całą jej wiedzą. Z tą „wiedzą" niewiadomo było wogóle co robić. Śpiewaliśmy przecież od kilku dni:

Czlek mądry był, jak rabin,
Na szczyt się wiedzy piął;
Do ręki wziął karabin
I djabeł mądrość wziął.

W pewnym wypadku mogła ona nawet do pasji doprowadzić. Kiedy w marszu zaczął s. p. poeta Wid (prawdziwego nazwiska nie znam) długo i z emfazą rozprawiać o Bergsonie, s. p. Siemaszko, artysta teatru słowackiego w Krakowie, nie mógł wytrzymać (a był głodny) i z nieprawdopodobną o statecznego człowieka alteracją wypalił: „Wiecie, jak Boga kocham, ale cholera może człowieka wziąć! Jabym cała tę Waszą filozofję z Wanu w dodatku oddał za łokieć kiełbasy." Cały pluton stanął po stronie Siemaszki, a Widowi kazali stulić „kłapaczkę", bo... sobie za wiele pozwala...

Powiadam więc, że wszystko byłoby dobrze, gdyby te pierońskie pasy od plecaka nie parzyły.

Szliśmy kolumną. W tem, ześmy szli, nie byłoby nic ciekawego. Ale myśmy szli i spali. Wiem, ze niejeden bejdok z przyrodzenia powie w tem miejscu:

„Jakto szli i spali?" Otóż tak własnie. Szliśmy i spaliśmy. Dosłownie. I znowu nie byłoby w tem nic ciekawego, gdyby się to było odbywało ot tak sobie, bez urozmaicenia. Ale, mój Boże, ilez to niespodzianek. Stanie na ten przykład jakaś oferma „poprawić się". To ten, co. ztyłu, rznie gębą z całą siłą bezwładności w jego menażkę. A ze nad losem ludzkim ciąży prawo serji, więc cały szereg, niczem pociąg pod Rogowem, wali buforami. Każdemu trzasnieciu towarzyszy łagodne westchnienie: „Ach, naglaby Was krew zalała!"... Ta zabawa „w telefon" zaczyna po pewnym czasie denerwować człowieka bowiem nic na tym świecie nie ukontentuje.

Wchodzimy do wsi „śmiertelna cisza.

„To gdzieś blisko" odzywa się jakiś przerażająco długi i chudy obywatel.

„Widzisz go, godzinę idjota myślał i wymyślił" powiada sąsiad sentencjonalnie.

„Fu! Ale czuć! Te, obywatelu, a macie wy zapasowe „one"? dorzuca drugi.

„Jakzeż? Mama mu dała. Z błogosławieństwem" powiada inny z przekonaniem.

Przerażająco chudy zwolennik Marsa rzuca się do ataku, ale wierni towarzysze przytrzymują go w porę. Śpiączka odeszła.

Kilkaset kroków od wsi ogromny łan piachu. Piach i piach. Nie widać zresztą dobrze, bo jeszcze trochę ciemno.

Wtem... trach! Trach — trach! Trach - tarach — tarach! Ratata — Tatata — —!

Kolumna wytrzeźwiała. — We mnie wszystko napięte, świadomość wyostrzona. Instynktownie kłaniam się każdej kuli, jak zresztą prawie wszyscy. Tylko paru oficerów i bojowców z piątego roku ani drgnie. A ten, cośmy mu radzili zmienić „one", ma teraz używanie: „Te, pało, czemu się kłaniasz? Takiś mocny był w języku"...

Mądre słowo w porę powiedziane ma swoja, wartość. Ten i ów zaczyna trzymać głowę prosto, trzymam i ja. Cokolwiek za sztywno, ale trzymam.

A tu coraz goręcej. Dziwi mnie tylko, ze nikogo nie trafia. Wiara zaczyna nawet fanfaronować i wyciąga ręce w górę, udając, że łapie kule.

Wtem... bach! bach! ba — bach! bach! bach! — skurczyłem się jakoś w sobie. Za nami wykwitło sześć obłoczków, zafurczało i jękło przeciągle.

Pada rozkaz: „sekcjami za domy! Piorunem!!" Nowa serja pocisków. Ale my już za domami. Mochy zmieniają taktykę i plują w nas na odmianę granatami. Na szczęście przenoszą, walą w piasek i nie wybuchają. — Mamy czas ochłonąć z wrażeń, zorjentować się „Wnetki" jak powiada jeden z obywateli odróżniamy szrapnele od granatów, wyznajemy się na kalibrze. — Komendanci mają biedę z tymi, co wybiegają z za stodoły, żeby zobaczyć „kuferki".

„Te, patrzcie, obywatelu! Kuferek leci. I do was zaadresowany" rzuca jeden.

„In, opłaciłoby się mochom?" dopowiada drugi.

Nie wszystkie kuferki niewinne. Niektóre wybuchają. Zaczyna się robić naprawdę gorąco. Mówią, ze koło kwatery dziadka wywalił granat kawał stodoły. — Długie jęzory rozszczypanego na drzazgi żelaza obrzucają ściany, podskakują jak zmije po piachu. Jeszcze strat niema, ale moment się zbliża. W samą porę pada rozkaz: „Sekcjami w fosę!" Ledwieśmy zdążyli opaść, a już się robota zaczyna. Mochy się „wstrzelali", walą więc w domy precyzyjnie. — Jesteśmy w rezerwie i lada chwila mamy podciągnąć pod pierwszą linję. Rozprostowujemy gnaty, bo do linji będzie z

pięćset metrów. Trzeba to będzie przebiec. Narazie jesteśmy biernymi widzami. Za jakie dziesięć minut zaczyna się. Na prawem i na lewem skrzydle podrywa się sekcja w tyraljerze... Wychylam się z fosy. Nie słyszę świstu kul, patrzę. Batalistyczne opisy, jakie kiedykolwiek czytałem, ożywają w mej wyobraźni.

Jak na manewrach. Wybiega druga sekcja, trzecia. Ale już zakwitły nad niemi białe obłoczki. Nad samemi głowami... Sekcja przypada do ziemi.. Oczy mam szeroko rozwarte.. jestem pewny, że ani jeden się nie podniesie. Przecież pękło nad samemi głowami... Wstają wszyscy i biegną jak na mustrze. „Co jest?" myślę sobie. Nie wiedziałem, że wybuch nad głową, to właśnie nic. – Obok mnie leży w fosie stary Siemaszko. Nigdy nie miałem odwagi zagadać do niego. Ale w takiej chwili? „Obywatelu Siemaszko" powiadam. „Ciekaw jestem, jak to będzie, jak my się poderwiemy i do nas zaczną prażyć?" „Nie wiem, nie wiem, obywatelu!" odpowiada podrażniony Siemaszko. Nie mam czasu zastanawiać nad przyczyną jego podrażnienia, bo oto dzieje się coś niezwykłego. W jednej sekcji zakotłowało się. Za chwilę sekcja biegnie naprzód na placu zaś zostaje ciemny, nieruchomy punkt. „Obywatelu Siemaszko", odzywam się trochę za głośno „czy to tam zabity leży, czy ranny?

„Nie wiem, nie wiem, obywatelu!" odpowiada Siemaszko...

Na lewem skrzydle ktoś się odezwał od linji i wraca kulejąc, wsparty na karabinie. Zrozumiałem, że zaczęła się „prawdziwa" bitwa. Z obu skrzydeł wybiegają już nie sekcjami, ale po dwóch. Zbliża się do mnie kolejka.

„Obywatelu Siemaszko" mówię do zawziętego sąsiada „ciekaw jestem, jakie się ma wrażenie, jak tak człowieka trafi?" usłyszałem odpowiedź wściekłą. Tak wściekłą, że o całej bitwie zapomniałem. „Czy was jasny szlag trafić nie może z waszemi głupiemi pytaniami?" Za chwilę słyszę: „No, nie gniewajcie się .. Biegniemy... tylko mnie nie zostawiajcie". – Wybiegliśmy Kule świszczą, Siemaszko ciężko oddycha Nie dziwota. Jest o 40 lat ode mnie starszy. „Zaczekajcie" słyszę za sobą W tym samym momencie padam jak długi. Potknąłem się o kapustę i leżę w kapuścisku, obok mnie zapada Siemaszko. Nabieramy tchu, zrywamy się, biegniemy parę kroków i padamy instynktownie na ziemię. Przed nami biały obłoczek Naraz nieludzki, straszny wrzask: „Bracie, ratuj... braacie ra – –" Rzucamy się w tę stronę, przypadamy – – Zwinięty w kłębek, trupio blady – - Rękoma trzyma się za pachwinę. Podnosimy go – – Nieludzkie wycie. Czujemy że tak nie można, że trzeba noszy. Kule sieką w ziemię koło nas. Mierzą w nas Nie umiemy bandażować, zabroniono nam też zostawać dłużej przy rannych. Od tego są sanitarjusze.

Przywiązuję do badyla własną chusteczkę i widzę, że z fosy nadbiegają sanitarjusze. „Chwała Bogu!" myślę sobie .Biegniemy i padamy, jeszcze raz i jeszcze raz i jesteśmy u linji rezerwowej na – – gołym piachu. Kilkadziesiąt kroków przed nami okopy pierwszej linji.

Zasypują nas raz po raz granatami. Jesteśmy bezbronni. Nie strzelamy, nie widzimy nieprzyjaciela i... nie mamy czem się okopywać. Wiara zaczyna drzeć piach rękoma ktoś wpada na pomysł, żeby, to robić menażką. Wszyscy go naśladujemy. W najgorętszym momencie klęka jakiś poczciwy obywatel i zaczyna się głośno modlić.

„Stulcie pysk, ścierwo jedno!!" krzyczą do niego. – Nie pomaga – – Trwożne błaganie o zmiłowanie Boskie zaczyna działać fatalnie na bojaźliwszych. Wtedy sekcyjny podbiega i tu go w kark, raz i drugi Pomogło.

Okopałem się jako tako i filozofuję: „Trzeba być przytomnym ciągle, żeby w razie czego świadomie przeżyć moment przejścia na tamten świat..

Marne moje rozważania przerwał rozkaz: „Do pierwszej linji!"

Zerwaliśmy się. Ale tych kilkadziesiąt kroków kosztowało nas więcej strat, niż całe dotychczasowe podchodzenie...

Zdyszany, ogłuszony wpadłem do okopu. Podano mi celownik i wskazano grupki posuwających się mochow. Wygarnąłem raz i drugi i lżej mi się zrobiło. Nie leżałem już bezbronnie, nie bili w nas jak w kaczą.. trąbę, ale kropiliśmy, ile wlazło.....

Trzy długie doby trwał ten mój pierwszy bój. Ziębnęci, wygłodzeni, bo tylko w nocy mogły kuchnie podjechać, atakowaliśmy i odpieraliśmy ataki.

Opuściłem okopy trzeciej doby, nad ranem.. Nie ten sam człowiek!.. Uszy miałem pełne karabinowego trzasku, przeszedłem chrzest bojowy. Za nami dopalały się gruzy „naszej" wsi.

Święto Strzeleckie w Opatowie.

Dzień szóstego sierpnia b. r — dwudziesta rocznica wymarszu I-ej kadrowej na bój o Polskę, wyjątkowo w tym roku uroczyście obchodził miejscowy oddział Związku Strzeleckiego.

Staraniem Prezesa Oddziału p. Naczelnika Grzebienia Fr w uroczystościach wzięła udział orkiestra Zakładów Ostrowieckich.

Już od godziny szóstej po południu na miasto wyległy liczne rzesze ludzi oczekujących podniosłej chwili. O godz. ósmej wyruszył w sprawnym szyku dziarski Oddział miejscowy w sile 40-stu strzelców z bronią a ponadto liczny oddział orląt, maszerując z pieśnią na ustach przez miasto na najwyższe wzgórze za miastem, gdzie został już przygotowany stos i maszt do wciągania flagi. W święcie wzięły udział takie organizacje jak P. O. W. Legjoniści, Związek Rezerwistów, Straż Pożarna, P. W. P, Harcerstwo i t, p.

Po ustawieniu się organizacyj w czwórkach wkoło stosu, raport przyjął prezes miejscowego Oddziału, poczem punktualnie o godz 21-ej p. Starosta J. Wodnicki rozpalił ognisko i tem samem rozpoczął uroczystość

W kręgu buchających płomieni i rozpierzchłych iskier pośród nocy — dał się słyszeć głos komendanta Oddziału, czytającego rozkaz I Komendanta Józefa Piłsudskiego do Kompanji Kadrowej.

„ . . Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie . Wszyscy jesteście żołnierzami... Patrzę na Was, jako na kadry z których rozwijać się ma przyszła armja Polska..." Oto niektóre znane słowa Komendanta

A dalej podniosła chwila Apel poległych! Komendant Oddziału czyta litanję nazwisk poległych na polu chwały . Grobowe milczenie panuje wkoło.

Następnie strzelcy umundurowani powtarzają słowa ślubowania ...„W obliczu majestatu bohaterskiej ofiary – złożonej z życia Poległych za Ojczyznę — my szeregowi zebrani tutaj – przyrzekamy uroczyście brać z nich wzór i wiecznie, całem swojem życiem służyć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej". Po wzniesieniu okrzyku „Niech żyje!" na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej, Prezydenta i Marszałka – uroczystość zakończono odśpiewaniem „Hej strzelcy wraz... i przy dźwiękach orkiestry oddziały odmaszerowały..

Składajcie ofiary na powodzian!

Wieczór poezji.

W ubiegłą niedzielę, w sali gimnazjum odbył się „Wieczór poezji", na którym p. Marjan Trojan, artysta dramatyczny, wygłosił szereg utworów Kasprowicza, Zegadłowicza, Tytusa Czyżewskiego, Stanisława Młodożeńca i Konajki.

Należy żałować, że tylko nieliczna grupa słuchaczów wzięła udział w „Wieczorze". Ci, którzy nie przybyli, stracili okazję usłyszenia czegoś naprawdę ładnego i wartościowego. Pan Trojan posiada bezprzecznie talent dramatyczny a utwory w jego interpretacji, stojącej na wysokim artystycznym poziomie nabierały plastyki i żywości wyrazu. Silna dynamika oraz duża łatwość w przerzucaniu się z jednego tonu w inny, od śmiechu do łez, od liryki do tonu epickiego, stworzyły całość, która mogła zadowolić najbardziej wybrednych słuchaczów

Należy wziąć jeszcze pod uwagę, że niektóre utwory były wyjątkowo trudne do recytacji. Zbyt duża „doza" impresjonizmu, kiedy czytelnik musi się wysilać, aby pojąć lub odczuć, o co autorowi chodzi, nakłada na recytatora tem większe obowiązki. Taka np. „Żabia ballada" wymaga ogromnie wyrobionej techniki w posługiwaniu się słowem a zarazem zdolności onomatopeicznych. Pan Trojan zwycięsko pokonał trudności i w sposób efektowny wydobył z recytowanych utworów maksimum ich artystycznych walorów.

Jedynym dysonansem w harmonijnej całości było słowo wstępne, które może zanadto obliczone było na „prowincjonalność" audytorjum; tem dziwniejsze, że było napisane a więc przemyślane.

To, że p. Dr. Trojan występuje w obronie poezji i ubolewa na brak zrozumienia u ogółu zupełnie nikogo nie dziwi.

Zbyt ostre jednak wystąpienie przeciwko różnym rozrywkom, jak cyrk czy rewja, wystąpienie, wychodzące poza granicę t. zw. „świętego oburzenia" nie mogło trafić do przekonania nawet obiektywnym słuchaczom, którzy potrafią oddać co cesarskie cesarzowi.

Wymaganie p. Dr. Trojana, aby poezja była przez każdego odczuwana, aby zajmowała naczelne miejsce wśród pierwiastków duszy ludzkiej, wydaje się zbyt daleko posunięte. Prawdziwa sztuka, a więc i poezja nie da się spopularyzować, jak tego sobie życzy niejeden poeta.

Jedni lubią bardzo szampana, inni wolą zwykłą „siwuchę", jedni odczuwają, lubią a nawet kochają poezję, inni wolą Wallace'a i Zarzycką – i na to niema rady.

Nie mam zamiaru polemizować tutaj na temat reprezentowanych najsilniej na Wieczorze kierunków literackich, jak futuryzm, formizm czy impresjonizm, ale należy zauważyć, że jeszcze jeden moment mógł zdziwić słuchaczów: ramy Wieczoru miały obejmować pewną grupę poetów, w rzeczywistości zaś usłyszeliśmy prawie wyłącznie utwory Stanisława Młodożeńca i Tytusa Czyżewskiego.

Znajdujące się na afiszach nazwiska Kasprowicza i Zegadłowicza były widocznie (tem gorzej dla reszty) użyte w celach reklamowych.

I jeszcze małe pytanie: czy wyraz „sława" przy nazwiskach Młodożeńca i Czyżewskiego nie był użyty zbyt wcześnie?

Zgór.

Pożegnanie Naczelnika Urzędu Pocztowego w Opatowie.

W dniu 12/VIII 1934 r. Urzędnicy Pocztowi żegnali w salonach Cukierni p. Kulniewowej swego Naczelnika Urzędu p. Jana Baranowskiego, który został w dn. 11/VIII 1934 r. przeniesiony na stanowisko Naczelnika Urzędu Pocztowego w Ostrowcu-Kiel.

W podniosłej atmosferze i w serdecznych słowach pożegnali poszczególni współpracownicy ustępującago Naczelnika, podkreślając jego zalety jako wzorowego i sumiennego przełożonego za co p. Baranowski dziękując, wyraził uznanie dla harmonji i współpracy całego personelu.

Ustępujący Naczelnik, aczkolwiek krótko przebywał w naszem mieście, pozyskał sobie sympatję miejscowego społeczeństwa, jako wzorowy Kierownik i pracownik społeczny. Szkoda tylko, iż na pożegnaniu nie byli obecni p.p. Listonosze, których trudna i odpowiedzialna praca stawia zawsze na czoło pracowników pocztowych.

Podziękowanie.

Niniejszem wyrażamy serdeczne podziękowanie Zarządowi Z. Z. Z. – Zw. Zaw. Metalowców oddz. w Starachowicach, za łaskawe udzielenie swojego lokalu na nasze zebrania i wykłady podczas kursu kandydackiego.

Komenda Obwodu
L. M. w Starachowicach.

Wrażenia z Rosji Sowieckiej.

Korzystając z tego, że jeden z naszych znajomych miał sposobność odbycia ciekawej podróży w głąb Rosji Sowieckiej prosiliśmy Go o skreślenie swych wrażeń, z któremi dzielimy się z czytelnikami.

Jak się czuł Pan w Rosji Sowieckiej?

Podróżowałem naogół jako uprzywilejowany „inturysta" miałem więc do dyspozycji wspaniały hotel, piękne auto, smaczne i obfite jedzenie, w sklepach „Torgsisia" mogłem nabyć po cenach stosunkowo umiarkowanych wszystko, czego było mi potrzeba, w teatrach miałem pierwszeństwo, zresztą na każdym prawie kroku można było stwierdzić, że „inturysta" a zwłaszcza ten, który ma pieniądze zagraniczne jest w położeniu wysoce uprzywilejowanym.

Ale też jest postawiany w inne warunki specjalne: wolno mu wydawać tylko zagraniczne pieniądze za posiadanie „Sowznaków" (pieniędzy sowieckich) może go na każdym kroku spotkać nieprzyjemność. Ta okoliczność krępuje ruchy „inturysty", gdyż kieruje jego kroki według ustalonych przez „Inturist" szlaków. Zdarza się, że „inturista—Spec" gdzieś zboczy i podpatrzy Sowiecką rzeczywistość.

Jak wygląda rzeczywistość Sowiecka? co Pana najwięcej zajęło?

Określić rzeczywistość Sowiecką jednem słowem jest niepodobna: zbyt wiele jest kontrastów i przeciwieństw Zresztą obszar państwa Sowieckiego stwarza w wielu prowincjach inny zupełnie układ stosunków. Oczywiście wszystko jest spojone główną myślą przewodnią zbudowanie państwa Socjalistycznego.

Jakie kontrasty są w życiu sowieckiem?

Nie będę szeroko mówił o przeciwieństwie sytuacji „inturisty" z pieniędzmi do obywatela sowieckiego Tu kontrast jest oczywisty Obywatel sowiecki jest źle ubrany, jada bardzo skromnie, nie stać go na jakie takie mieszkanie — słowem stopa życiowa niezwykle niska.

Nawet dla inteligenta sowieckiego neseser podróżny czy lepszy notes, dobry papier listowy jest przedmiotem zaciekawienia nie mają tego jak nie mają wielu innych rzeczy. Naogół obywatel sowiecki przyzwyczaił się do niskiej stopy życiowej. Zarobek robotnika wykwalifikowanego w/g efektywnych możliwości życia w stosunku do Polski wynosi nie więcej jak 25—30 zł. miesięcznie. Zarobek dygnitarza sowieckiego 100—150 zł. Ratują sytuacje pewne świadczenia ze strony Państwa, ale nie dla wszystkich: nie wszędzie. Bezrobocia niema. Natomiast robotnicy są poszukiwani. Pracują natomiast o wiele mniej niż gdziekolwiek na świecie i o wiele mniej wydajnie. Pięć dni pracy po siedem godzin — szósty dzień odpoczynku „wychodnoj dzień". Wydajność robotnika sowieckiego w szczególnych wypadkach jest dwunastokrotnie (w/g danych oficjalnych) mniejsza niż amerykańskiego Jest to oczywiście wypadek szczególny. Bardzo wiele kobiet jest zatrudnionych nawet tam, gdzie zwykle byli zatrudnieni robotnicy—mężczyźni.

A co Pan myśli o tem „gigantycznem" budownictwie sowieckiem?

Nie wiele widziałem. Ale to, co zobaczyłem i to, o czem mówiono mi w Rosji rozmaicie wygląda.

Naogół w Rosji zapanowała psychoza budowania. Wszędzie widać rusztowania, nowe mury, budujące się fabryki, domy, prawie miasta całe. Obecne miasteczko sowieckie wygląda niesamowicie: stare domy z reguły nie remontuje się. Skazane są one na wymarcie, a jego mieszkańcy na okropne warunki mieszkaniowe aż do czasu, gdy dostaną mieszkania w „miasteczku socjalistycznem". Te nowe domy, które zdarzyło mi się widzieć, jak najgorzej świadczą o sowieckich budowniczych, a jeszcze gorzej o mieszkańcach, z reguły urządzenia kanalizacyjne nie działają, wodociągi bardzo często. Klatki schodowe: korytarze nie są sprzątane. Nie widziałem tych olbrzymów, o których się często wspomina t. j ani Dnieprostroju ani Kuźniec bass'n.. Ale widziałem mniejsze fabryki Wszystko buduje się z wielkim rozmachem, z kolosalnem marnotrawstwem sił ludzkich i środków materjalnych. Z reguły brak kalkulacji —nikt naprawdę nie wie co kosztuje. Wiadomo, że robocizna jest szalenie tania.

Czy jednak wrażenia Pana nie są zbyt zewnętrzne? Przecież w Rosji dokonywuje się przemiana całego życia społecznego?

Bardzo słusznie. Rosja spojrzała na sprawę społeczną, że się tak wyrażę „z przeciwka". To co się jej rysuje, jest inne niż my oglądamy. Nie bądźmy zbyt pewni siebie i nie sądźmy, że my sprawę społeczną rozwiązaliśmy lub szczęśliwie rozwiązujemy. Ale z drugiej strony przykład Rosji sowieckiej nie jest do przetłumaczenia.

Rosja obecna mocno się przekształca, jest ona inna niż przed laty dziesięciu, za lat dziesięć będzie inna niż obecnie. Często można spotkać zdanie, że komunizmu w Rosji niema. Jest gospodarka państwowa. Rosja obecna bardzo pracuje i jej wysiłki są naprawdę rzetelne. A każda rzetelna praca ma swoją logikę — kieruje ludzkość na istotne tory. Wierzę głęboko, że ten powszechny udział w pracy, często nawet entuzjastyczny, tworzy nową rzeczywistość!

Ale na to trzeba wiele lat, nawet wiele lat tempa bolszewickiego.

Przez szkiełko żarówki.

Każdy żart ma swoje granice, a tak zwane „kpiny z publiczności" powinny się kończyć przynajmniej na godzinę przed tem, zanim staną się nieświeże i.. niesmaczne

Trzeba koniecznie wyczuć ten moment graniczny, aby nie przeciągnąć struny, bo spóźniona rehabilitacja, nietylko że nie robi dobrego wrażenia ale przeciwnie, aktualizuje sprawę, o której ten i ów zapomniał i przyzwyczaił się do istniejącego stanu rzeczy.

Z drugiej jednak strony nie można liczyć na to, że ludzie do wszystkiego przywykną, istnieją bowiem okoliczności, a nawet całe ich kompleksy, które w dużej mierze owo przyzwyczajenie się utrudniają.

Więźnia ogromnie drażni, że za murami ludzie sobie chodzą spokojnie na spacer, a np. mieszkańcom Opatowa, dla których świecąca w nocy latarnia uliczna stała się mitem bajką z tysiąca i jednej podbiegunowej nocy — nie dają spać gazety, książki, radjo, bo stamtąd dowiadują się, że obecnie mamy wiek XX, że jesteśmy państwem cywilizowanem, że światło elektryczne znają napamięć nawet Eskimosi, a ludożercy ze szczepu Tońku-Mońku omal-że nie gotują swych ciotek na gazie.

Możliwe, że magistrat liczy trochę na dobre serce księżyca, trochę na to, że opatowianie w przeciągu kilku miesięcy poduczyli się chodzić w ciemnościach i macać przed sobą laską, jak zawodowi ślepcy, ale to w żadnym razie sytuacji nie rozwiązuje

Podobno światło na ulicach kosztuje miesięcznie mniejwięcej tyle, co pensja urzędnika. Czyżby magistrat był aż do tego stopnia „zerżnięty", że nie może sobie pozwolić na taki luksus?

A może to jest jeden z etapów gospodarki oszczędnościowej? W takim razie nieco ryzykowny, bo nawet kiepski dyplomata nie rozpoczyna oszczędności od likwidowania rzeczy, które tak bardzo rzucają się w oczy, jak brak światła.

Jeżeli postęp kulturalny i cywilizacyjny ma polegać na tem, że zamiast lamp naftowych czy gazowych daje się słupy z żarówkami a ludzie mogą sobie przyświecać latarkami kieszonkowemi, to ten postęp jest stanowczo źle zrozumiany.

Inauguracja Obwodu Rzeckiego L. Mł. w Starachowicach

W dniu 22 lipca r. b. w sali Resursy Urzędniczej w Starachowicach odbyła się uroczystość inauguracji Obw L. M na tut. terenie połączona ze ślubowaniem kandydatów.

Zebranie zagaił leg. Kom. M Lesiński, wzywając do wytężonej pracy dla Państwa tę nieliczną gromadkę wytrwałych pionierów ruchu młodolegjonowego na n. terenie.

Na przewodniczącego zebrania poproszono leg. Płaskocińskiego z Radomia, który powitał przedstawicieli władz i pokrewnych organizacyj, poczem odczytał porządek dzienny zebrania.

Z kolei zabrał głos ob. Jeziorski, charakteryzując w mocnych słowach dzieje walk niepodległościowych i nakreślił wskazania ideologiczne naszego Wodza ideowego Marszałka Józefa Piłsudskiego w pracy nad utrwaleniem niepodległości i w budowie Potężnej i Mocarstwowej Rzeczypospolitej Polskiej.

Po przemówieniach odbyła się uroczystość ślubowania i udekorowania odznakami organizacyjnemi, następnie przedstawiciele organizacyj działających na naszym terenie oraz nowo zaprzysiężeni legjoniści złożyli swe podpisy w pamiątkowym akcie inauguracyjnym

Tę podniosłą uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu „Pierwsza Brygada".

W dniu 5.VIII. b. r. odbyły się w Opatowie na miejscowym stadjonie P. W. i W. F. zawody piłki nożnej pomiędzy miejscowemi drużynami „Strzelec" i „Makkabi".

Czysty dochód w wysokości 35 zł 60 gr. wpłacono do K. K. O. w Opatowie na rzecz Pow. Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi.

W dniu 2.VIII. b. r. odegrana została. w sali Straży Pożarnej w Opatowie, arcypocieszna i zawsze aktualna komedja w 4-ch aktach 5 odsłonach J. Szukiewicza p. t „Popychadło" przez sekcję sceniczną Legjonu Młodych z Ostrowca pod kierownictwem, cenionego i znanego reżysera p. Stanisława Woźniaka. Całkowity dochód w wysokości zł. 67 50 gr. przekazano do K K. O. w Opatowie na rzecz Pow. Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi.

Spis zapowiedź № 106/34.

Zapowiedź.

1) Podaje do wiadomości że maszynista Okrętowy Edward Siemieniuch kawaler zamieszkały w Ostrowie, Kaliska 37-a przedtem w Gdyni i Grojcu pow Opatów syn rolnika Jana Siemieniucha i żony jego Marjanny z domu Kolasa, zamieszkałych w Grojcu pow. Opatów.

2) Stefanja Marja Banachówna panna zamieszkała w Ostrowie, Kaliska 37-a córka zmarłego w Ostrowie mistrza obuwniczego Józefa Banacha i jego pozostałej żony Agnieszki z domu Kajmierczak zamieszkałej w Ostrowie chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w gazecie Ilustrowanym Kurjerze Codziennym i w gminie Gdyni i Ostrowie (Pozn.)

Ostrów Wlkp. dnia 6 sierpnia 1934.

Urzędnik Stanu Cywilnego

(Pieczęć)

w zastępstwie (Kozlecki).

Pożyczka Narodowa.

Przypominamy, że termin całkowitego spłacenia Pożyczki Narodowej został przedłużony do dnia 5 września b. r A zatem kto jeszcze zalega z jakąkolwiek ratą P. N. niech w powyższym terminie wpłaci całkowitą sumę W razie niewpłacenia w powyższym terminie chociażby jednej z rat, dotychczas wpłacona suma przepada całkowicie.

Subskrybenci, którzy do dnia 5/III-34 r spłacili całkowicie P N winni się zgłaszać po obligacje P. N. w gminach, Komunalnej Kasie Oszczędności w Ostrowcu, oraz w Urzędzie Skarbowym w Opatowie.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA
w OSTROWCU KIEL.

Pouczenie dla P. T. Pracodawców Rolnych.

Z dniem 30 czerwca 1934 r. weszło w życie rozporządzenie Min. Opieki Społecznej z dnia 14.VI. 1934 r. (Dz. U. R. P. № 56, poz. 496) w sprawie dokonywania zgłoszeń przez Pracodawców rolnych, sposobu ryczałtowania i uiszczania składek za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych oraz o wysokości tych składek.

Powyższe rozporządzenie dotyczy: a) gospodarstw rolnych, b) gospodarstw leśnych, c) samoistnych gospodarstw ogrodowych, d) samoistnych gospodarstw hodowlanych, e) samoistnych gospodarstw rybnych, f) zakładów pobocznych t. zn. zakładów ściśle związanych z wyżej wymienionemi gospodarstwami, a nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, g) ścinki i obróbki drzewa wykonywanych we własnych lasach, nie w sposób przemysłowo-handlowy, h) samoistnych przedsiębiorstw meljoracyjnych.

Właściciele, dzierżawcy i użytkownicy powyższych gospodarstw względnie zakładów pobocznych zwolnieni są od obowiązku indywidualnego (imiennego) zgłaszania pracowników, zatrudnionych w tych zakładach pracy. Obowiązani są natomiast w myśl §§: 2 i 22 do zgłoszenia w tut. Ubezpieczalni w ciągu 14-tu dni od dnia wejścia w życie powołanego wyżej rozporządzenia Swoich zakładów pracy na przepisanych formularzach. Pracowników rolnych umysłowych należy zgłaszać do ubezpieczalni indywidualnie na formularzu № 1, ponieważ podlegają ponadto ubezpieczeniu na wypadek braku pracy i emerytalnemu pracowników umysłowych.

Składkę za ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych za gospodarstwa rolne i leśne wymierzać się będzie półrocznie z dołu, w sposób ryczałtowy, licząc od 1 ha użytków rolnych, względnie 1 ha obszaru lasu.

Za użytki rolne uważa się: rolę uprawną, łąki pastwiska, sady, ogrody, parki, kultury specjalne, lasy nieprzekraczające rozmiarami 10 ha, jeziora nieprzekraczające łączną powierzchnią zwierciadła wody 10 ha, stawy rybne, o ile nie stanowią samoistnych gospodarstw rybnych, łomy, piaskownie i t. p. eksploatowane wyłącznie na własny użytek, torfowiska, z wyjątkiem eksploatowanych dla celów handlowo-przemysłowych, łąki błotne, o ile są eksploatowane pracą najemną. Wysokość zryczałtowanych składek ustalono:

Półroczna składka z 1 ha w groszach:

a) w gospodarstwach rolnych w pow. Opatowskim gr. 47, zaś w pow. Iłżeckim gr 41.

b) w gospodarstwach leśnych w obydwóch pow. gr. 4.

W stosunku do gospodarstw rolnych, stanowiących własność członków Związku Ziemian w Warszawie, jakoteż gospodarstw rolnych, prowadzonych przez właścicieli lub dzierżawców, a których obszar nie przekracza 50 ha użytków rolnych, obowiązuje obniżka stawek ryczałtowych: w powiecie Opatowskim groszy 5, czyli składka półroczna w tym powiecie wynosi groszy 42 z 1 ha.

Zgodnie z rozporządzeniem art 311 (ust 1) p. 2. ustawy z dnia 28 marca 1933 (Dz. U. R P. № 51, poz. 396) zwolnione są tymczasowo od obowiązku ubezpieczenia wypadkowego gospodarstwa rolne o obszarze poniżej 30 ha.

Zakłady poboczne pozostające w jakiejś łączności z gospodarstwami rolnemi, leśnemi, hodowlanemi i t. p rozpadają się na trzy zasadnicze typy:

1) Zakłady pracy tak ściśle z temi gospodarstwami związane, że produkty własnego gospodarstwa, przerabiane, wytwarzane lub wydobywane z nich, są przeznaczone do zużycia wyłącznie w danem gospodarstwie.

2) Zakłady pracy poboczne t. j. ściśle z temi gospodarstwami związane, a nie posiadające przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego — o ile nie podpadają pod punkt 1.)

3) Zakłady pracy o przeważającym charakterze przemysłowym lub handlowym.

Ad. 1. Zakłady pracy, wyszczególnione w punkcie 1. uważa się za części składowe gospodarstwa, wobec czego składka za pracowników. zajętych w tych zakładach jest objęta ryczałtem.

Ad. Za zakład poboczny uważa się zakład pracy, jeżeli nie podpada pod punkt 1. i odpowiada bezwzględnie wszystkim następującym warunkom:

a) położony jest na obszarze gospodarstwa rolnego, leśnego, ogrodowego, hodowlanego lub rybnego.

b) prowadzony jest na rachunek właściciela, dzierżawcy, lub użytkownika gospodarstwa, na którego obszarze jest położony.

c) przerabia wyłącznie produkty gospodarstw, wymienionych w punkcie a), a przytem w przeważającej mierze produkty gospodarstwa na którego obszarze jest położony,

d) nie podlega obowiązkowi wpisu do rejestru handlowego.

Dla tych zakładów pracy, jakoteż dla samoistnych gospodarstw ogrodowych, handlowych, rybnych i robót meljoracyjnych, obliczać się będzie opłatę półrocznie, procentowo od łącznej sumy zarobków, przyczem stawkę procentową ustala się na zasadzie rozp. Min. Op. Społ. z dn. 30. XII 1933 r. (Dz. U R P. № 1 z r. 1934), stosując jednolity dodatek w wysokości 0,2%

Ad. 3. Pracowników, zatrudnionych w zakładach pracy nie podpadających pod punkt 1) i 2) nie uważa się już za pracowników rolnych, a tem samem podlegają już oni obowiązkowi indywidualnego zgłaszania i wymeldowania, oraz podlegają wszystkim rodzajom ubezpieczenia, a opłatę za ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych ustala się na zasadzie rozporządzenia zaliczającego z dnia 30 XII. 1933. (Dz. U R. P. № 1.) z dodatkiem jednolitym 0,3%.

Pracownicy zajęci przy ścince i obróbce drzewa wykonywanych nie w sposób przemysłowo-handlowy we własnych lasach przez gospodarstwa leśne, nie podlegają obowiązkowi indywidualnego zgłaszania i wymeldowania. Składkę wymierza się od nich półrocznie w procencie za robków, wypłaconych wszystkim ubezpieczonym, przyczem do składki dolicza się jednolity dodatek w wysokości 0,3%.

Natomiast ścinka i obróbka drzewa, wykonywane w sposób przemysłowo-handlowy nawet we własnych lasach prywatnych mają być traktowane jak zakłady poboczne wymienione w punkcie 3.)

Odnośnie drobnych robót meljoracyjnych, to w wypadku prowadzenia tychże przez gospodarstwa rolne lub leśne, objęte są składką ryczałtową. O ile roboty te wykonują przedsiębiorstwa meljoracyjne, to za pracowników rolnych uważa się jedynie tych pracowników, którzy zostali donajęci do robót meljoracyjnych z między ludności miejscowej. Opłatę za tych pracowników wymierza się procentowo od sumy zarobków wypłaconych za ostatnie półrocze na zasadzie rozporządzenia Min. Op. Społ z dnia 30.XII 1933 r (Dz. U. R. P. № 1 z r. 1934), stosując dodatek jednolity w wysokości 0,2%.

Pracownicy, zatrudnieni przy robotach meljoracyjnych, stanowiących personel kierowniczy i fachowy, przysłani z siedziby przedsiębiorstwa na miejsce prowadzenia robót, podlegają obowiązkowi indywidualnego (imiennego) zgłoszenia, wszystkim rodzajom ubezpieczenia a opłatę za ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych wymierza się procentowo od zarobków tygodniowych, przyczem dodatek jednolity wynosi 0.3%.

Zestawienie zarobków osób, zatrudnionych we wszystkich zakładach pracy z wyjątkiem gospodarstwa rolnego i leśnego, należy nadsyłać w dwóch równobrzmiących formularzach, które nabywać można w biurze tut. Ubezpieczalni, względnie w Ośrodkach Leczniczych.

Opłatę za ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych należy wpłacać każdorazowo w terminie do 20 stycznia względnie 20 lipca każdego roku, za ubiegłe półrocze.

p. o. DYREKTOR:
(-) Mieczysław Bogdański.

Ostrowiec, dnia 9 sierpnia 1934 r.

Ostrowiec, dn. 7 sierpnia 1934 r.

Ubezpieczalnia społeczna
w Ostrowcu-Kiel.

Znak: A.36.1.

OGŁOSZENIE.

Ubezpieczalnia Społeczna w Ostrowcu na podstawie rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 14.VI 1934 r. (Dz. U. R. P. № 56, poz. 496) przypomina pp. pracodawcom rolnym o obowiązku niezwłocznego zgłaszania na przepisowych formularzach (№ 7a i № 4b) gospodarstw rolnych, leśnych, samoistnych gospodarstw ogrodowych, hodowlanych i rybnych oraz o obowiązku natychmiastowego wpłacania za ubiegłe półrocze zryczałtowanej składki za ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych osób zatrudnionych w wymienionych gospodarstwach.

Składka od gospodarstw rolnych z 1 ha użytków rolnych półrocznie wynosi w powiecie Opatowskim 0,47 zł, w powiecie Iłżeckim 0,41 zł, a od gospodarstw leśnych w wymienionych powiatach z 1 ha. po 4 gr. półrocznie Formularze № 7a i 4b są do nabycia po 2 gr. za egzemplarz w Ośrodkach Leczniczych tut Ubezpieczalni Społecznej, znajdujących się: w Bodzechowie, Ćmielowie, Ożarowie, Opatowie, Iłży i Starachowicach, W Ostrowcu-w Biurze Zgłoszeń, ul. Focha 3.

Dyrektor:
Ubezpieczalni Społecznej
(-) Mieczysław Bogdański.

KRONIKA SPORTOWA
Związku Strzeleckiego w Opatowie.

W dniu 5/VIII. b. r odbyły się na stadjonie miejscowym w Opatowie zawody piłki nożnej, między drużynami: „Strzelec" Opatow, a „Makkabi" Opatów Wynik 6 : 1. Bramki uzyskali dla Strzelca Weigel Leszek 4, Zajda 1 i Maj 1

Zaś w dniu 12/VIII. b. r rozegrano mecz towarzyski piłki nożnej między Vicemistrzem Podokręgu Kieleckiego, drużyną A klasową Strzelec – Kielce a miejscową drużyną Strzelca z wynikiem 3 : 4. Gra na wysokim poziomie. W pierwszej połowie lekka przewaga Kielczan, jednak w drugiej połowie gospodarze znajdowali się dość często pod bramką gości

Bramki dla Strzelca - Opatow uzyskali: Weigel Władysław 1, Galiński 1, Gajewski 1 i Kaczmarczyk 1. Sędzia p. Surmacz bardzo dobry.

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn 25 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarb. (Dz U R. P № 62 poz 580), Urząd Skarb. w Opatowie podaje do ogólnej wiadomości, że dn 22 VIII 1934 r. w I term (24/VIII 1934 r. w II term.) o godz.10-ej rano w Opatowie na Pl Wilsona celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarb. w Opatowie odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

u p Olecha Stanisława: krowa czarna z białem oszac. 180 zł.

u p. Flajszera Abrama: szafa dębowa jasna, oszac. 18 zł, 2 lichtarze srebrne oszac. 9 zł.

u p Adlera Arona: szczotki ręczne 120 szt. oszac. 30 zł., waga 5 kg oszac. 5 zł.

u p. Siarki Joska: maszyna do szycia „Singer" oszac. 25 zł

u p. Blumenfelda Arona Moszka: wirówka mała firmy „Kraupp" oszac 15 zł.

u „Ceses" Elektrownia: maszyna do pisania firmy „Orzeł" oszac. 200 zł.

24/VIII w I term. (27/VIII w II term)

u p. Wewermana Lejbusia: lampa naftowa wisząca oszac. 10 zł.

u p. Kocznura Marcina: szafa dębowa oszac. 20 zł.

u p. Kucharskich Franciszka i Marji: krowa buro-biała oszac 100 zł. i klacz kara oszac 70 zł.

u p Korenblita Berka: szafa sosnowa oszac. 20 zł. i zegar ścienny oszac. 5 zł.

u p. Czernikowskiego Hersza: koń gniady 5 l. oszac. 120 zł. i szafa jasna dęb. oszac 50 zł.

u p. Czernikowskiego Abrama: kożuch kryty czarny oszac. 25 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 9-ej do 10-ej rano w Opatowie na Pl Wilsona.

Naczelnik Urzędu Skarbowego

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn 25. 6 1932 r o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarb (Dz U R. P. № 62 poz. 580), Urząd Skarb w Opatowie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 23 VIII 1934 r w I term. (27/VIII 1934 r. w II term.) o godz. 10-ej rano w Ostrowcu na Rynku celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarb. w Opatowie odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości

u p. Redlicha Wincentego: cielę 2 mies. oszac. 10 zł.

u p. Rusinowicza Marcina: 50 sztuk betonów studziennych oszac. 200 zł. i 1500 sztuk dachówek cementowych oszac. 75 zł

u p. Halperna Zymela-Chany: beczka smaru oszac. 30 zł., 6 rolek papy dachowej białej oszac. 12 zł, 15 rolek papy dachowej czarnej oszac. 30 zł., 54 tafel mydła do prania oszac. 25 zł., i 100 sztuk szczotek ryżowych oszac. 15 zł.

u p. Blumenfelda Majera: 10 szt. szabasników oszac. 50 zł. i 40 garnków zalazn. oszac. 40 zł.

u p Bajera Tadeusza: kredens dęb. ciemno-orzech. oszac. 50 zł., szafa na ubranie kol. orzech. oszac. 50 zł, kozetka gobelinowa oszac. 50 zł., stoł dęb. oszac. 20 zł. i 6 krzeseł oszac. 18 zł.

u S. S. Ciechońskiego Wawrzyńca: swinia wagi 50 kg. oszac 25 zł.

u p. Klajmana Arona: szafa dęb. oszac. 20 zł., bieliźniarka sosn. oszac. 5 zł, lustro ścienne oszac. 5 zł., stoł sosn. oszac. 3 zł, 4 kresła oszac 4 zł. i koń wałach-gniady oszac 30 zł.

u p. Nowaka Aleksadra: krowa czarna z białem oszac. 60 zł.

u p. Cukiera Rachmila: 5 jesionek męskich oszac 50 zł.

u p. Blumensztoka Moszka: 13 postronków oszac. 13 zł., 7 powrozow bydlaków oszac. 2 zł., waga dziesiętna oszac 30 zł, 50 kg. wyki oszac 10 zł. i 125 kg ospy oszac. 10 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 9-ej do 10-ej rano w Ostrowcu na Rynku.

Naczelnik Urzędu Skarbowego

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarb. (Dz. U R. P. № 62 poz. 580), Urząd Skarb. w Opatowie podaje do ogólnej wiadomości, o godz. 9-tej celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarbowego w Opatowie odbędzie się sprzedaz z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

dn 6/IX i 10/IX 1934 r. u p. Kozla Michała Kraskow, gm. Boksyce, lic w Waśniowie: swinia biała oszac. 60 zł.

dn. 6/IX i 10/IX 1934 r. u p. Siurka Teofila Breselja, gm. Bodzechów, lic. w Denkowie: szafa sosnowa oszac. 8 zł, zegar budnik oszac. 5 zł.

dn 6/IX 1934 r. u p. Oleszka Jana z Denkowa, lic. w Denkowie: skrzypce oszac 8 zł., zegar budzik oszac. 3 zł., szafa sosnowa szara oszac. 5 zł.

dn. 6/IX 1934 r u p. Meklera Gerszona z Denkowek, gm. Bodzechow, lic w Denkowie: szafa dębowa 3 drzwiowa oszac. 40 zł., lustro ścienne oszac. 6 zł, stół sosnowy oszac. 5 zł, zegar budzik nowy oszac. 3 zł, oleodruk w ramach oszac. 5 zł i waga stolowa oszac. 6 zł.

dn 6/IX i 10/IX 1934 r. u p. Mucmachera Noecha z Denkowa, gm. Bodzechow, lic w Denkowie: 17 szt łyżeczek małe platerowane oszac. 5 10 gr., 5 szt. łyżeczek do herbaty oszac. 2,50 gr., 7 szt. łyżek stołowych oszac 7 zł., 2 duże 2 małe widelce oszac. 4 zł., 6 szt. kieliszkow metal. oksydow. w pudełku oszac. 6 zł, szafa sosnowa stara oszac. 10 zł. 4 szafki mocne dębowe oszac 8 zł, stoł sosnowy stary oszac. 5 zł i kredens kuch. sosnowy oszac. 15 zł.

dn. 6/IX i 10/IX 1934 r. u Spcy. Boreckiego Franciszka z Gozdzielina gm. Bodzechów, lic. w Denkowie: szafa sosnowa oszac. 15 zł., 7 szt. luster ściennych oszac. 15 zł. i etazerka dębowa oszac. 8 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 8-tej rano na miejscu licytacji

Naczelnik Urzędu Skarbowego

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarb. (Dz. U. R P. № 62 poz 580), Urząd Skarb. w Opatowie podaje do ogólnej wiadomości ze dn. 6/IX 1934 r. w I term. (10/IX 1934 r. II term.) o godz. 10-tej w Ostrowcu przy ul. Rynek celem uregulowania zaległych należności Skarbu Państwa w Opatowie od p. Głowackich Wacława i Wandy z Koszar, gm Bodzechów odbędzie się sprzedaz z licytacji niżej wymienionych ruchomości: szafa 3 drzwiowa z lustrem oszac. 200 zł., toaletka brzoza ameryk. oszac. 150 zł., koszuli oszac. 20 zł, kanapka i 5 krzeseł (łowickie) oszac. 80 zł., stolik ciemny salon oszac. 20 zł., aparat radjowy 4 lamp. oszac. 200 zł

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 9-tej w Rynku.

Naczelnik Urzędu Skarbowego

Do P. T. Prenumeratorów!

Prosimy o odnowienie prenumeraty za III kwartał b. r.

Adres Redakcji i Administracji: Opatów, Plac-Wilsona 20. Skrz. poczt. 46
Redakcja czynna w każdy piątek od godz. 5 – 7.
w Ostrowcu, ul. Focha 12. godz urzęd we wtorki i środy od 18 — 20.
Warunki prenumeraty: rocz. 2.40 zł, półrocz 1 20 zł., kwartal 0.60 gr. wraz z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: za wiersz mm. szerokości 1 szpalty redakcyjnej na stronie tytułowej 1 zł. w tekście 80 gr za tekstem 40 gr. Wiersz redakcyjny 1 zł — Drobne ogłoszenie 5 gr. za wyraz.
Rachunki bieżące w K. K. O. Opatów (Konto czekowe P. K O. 64741.)

Redaktor: Wincenty Piechowicz. Wydawca: Komenda Obwodu L. M. w Opatowie.

Drukarnia A. Słupowski i S-ka w Opatowie.